

# „Wkurzony” Trump grozi Rosji. Czy Putin się boi?

13 kwietnia 2025

Wizyta premiera Finlandii w USA nie została dostrzeżona przez media, poza tym, że spędził trochę czasu z Donaldem Trumpem na Florydzie, gdzie razem zagrali w golfa. Alexander Stubb miał jednak sporo do powiedzenia po spotkaniu z amerykańskim prezydentem. Chodziło głównie o to, że Władimir Putin raz zgadza się, a raz nie na ograniczone zawieszenie broni w wojnie z Ukrainą, ale de facto negocjowane z Amerykanami porozumienie nie istnieje, mało tego – prezydent Rosji stawia warunki.



Stubb zapytany, czy Trump wydawał się „zły na rosyjskiego przywódcę”, odparł: „Wściekły to chyba złe słowo, ale niecierpliwy, to na pewno”. „Dużo rozmawialiśmy o zawieszeniu broni i frustracjach, jakie odczuwał, że Rosja nie chce się do niego zobowiązać. Jesteśmy oczywiście w sytuacji, w której Stany Zjednoczone zaproponowały pełne zawieszenie broni, a teraz częściowe. Ukraina je zaakceptowała, Europa je poparła, a jest tylko jeden kraj, który stawia nowe warunki: typowa Rosja” – powiedział. „Tak więc, była tam mieszanka

niecierpliwości i odrobiny frustracji”.

## **Pogadać zawsze można**

Nikt chyba nie wierzył, że Trump doprowadzi do zakończenia wojny na Ukrainie w 24 godziny, jak to zapowiadał w kampanii wyborczej. Dlatego też Biały Dom dał sobie na to pół roku. Nie brakuje przy okazji mędrców twierdzących, że amerykański prezydent jest pobłażliwy i ustępliwy wobec Putina, aby przyciągnąć Rosję na swoją stronę w prawdziwej wojnie Ameryki, tej z Chinami. Obaj – i Trump, i Putin – zapewne wiedzą, że tego się nie da zrobić, ale pogadać zawsze można. Nie brakuje także mędrców bijących w tarabany, że Trump porzucił i sprzedał Ukrainę. Zapominają przy okazji, że to on w pierwszej kadencji sprzeciwił się budowie Nord Stream 2, że nałożył później sankcje na Rosję i w końcu wysłał do Kijowa sporo broni i pieniędzy. Ale naiwni są ci, którzy myśleli, że amerykański żołnierz będzie walczył o to, do kogo będzie należał Donbas. Bo tak po prawdzie Amerykanom, a obecnej administracji federalnej w szczególności, obojętne jest, czy ileś hektarów ziemi będzie po tej lub po drugiej stronie granicy.

Trump chce spokoju na Ukrainie i chyba nie dlatego, że mógłby otrzymać za to pokojową nagrodę Nobla. On wierzy autentycznie, że może być takim prezydentem USA w historii, który nie uwikła kraju w niepotrzebne wojny. W pierwszej kadencji mu się to udało. I jest rzeczywiście niecierpliwy, i rzeczywiście nie lubi sprzeciwu. To jednak odnosi się do zarówno do Putina, jak i Zełenskigo.

## **Sankcje innego rodzaju**

Prezydent Rosji powiedział niedawno, że jego ukraiński odpowiednik nie ma legitymacji wymaganej do podpisania umowy pokojowej i zasugerował, że potrzebny jest rząd tymczasowy. Wiadomo, że wybory prezydenckie na Ukrainie w 2024 r. zostały

przełożone z powodu stanu wojennego. Putin oznajmił więc, że każda umowa podpisana przez obecny rząd Ukrainy może być nieważna.

Trump odniósł się do tego w telewizji NBC News i wyraził obawy, że powołanie nowego przywódcy Ukrainy opóźni zawarcie porozumienia pokojowego. Ale powiedział coś więcej. Powiedział, że jest „bardzo zły” i „wkurzony” na Putina. Do tej pory raczej głaskał prezydenta Rosji i mówił, że się obaj lubią.

„Jeśli Rosja i ja nie będziemy w stanie dojść do porozumienia w sprawie powstrzymania rozlewu krwi na Ukrainie i jeśli uznam, że to wina Rosji – co może nie być prawdą – ale jeśli uznam, że to wina Rosji, nałożę cła wtórne na ropę, na całą ropę pochodzącą z Rosji” – oznajmił. „To oznacza, że jeśli kupisz ropę z Rosji, nie będziesz mógł robić interesów w Stanach Zjednoczonych”. Mowa o cłach rzędu 25–50 proc.

Słuszne są twierdzenia, że dotychczasowe sankcje nałożone na Rosję mają wątpliwą skuteczność. Ale sankcje, o których mówi Trump, różnią się tym, że mogą uderzyć w państwa pośrednie, klientów Rosji. A do największych należą choćby Chiny i Indie. Utrudnienie relacji handlowych, a nawet ich zerwanie z największym rynkiem zbytu na świecie warte będzie ze strony Pekinu i Delhi co najmniej przemyslenia.

Trump twierdzi, że istnieje „psychologiczny termin” dla Rosji, aby zgodziła się na zawieszenie broni. „Jeśli pomyślę, że nas wkręcają, nie będę z tego zadowolony” – dodał.

Republikanin niecierpliwi się także postawą Zełenskiego, który nie podpisuje umowy przyznającej USA dostęp do ukraińskich zasobów mineralnych, ale także ropy i gazu. Z Kijowa nadchodzą informacje, że nowa wersja porozumienia jest przez Ukraińców nie do zaakceptowania. Bez podpisu Zełenskiego trudno sobie wyobrazić dalsze rozmowy. „Jeśli tak robi, będzie miał pewne problemy. Duże, duże problemy” – powiedział Trump. „Zawarliśmy

umowę w sprawie metali ziem rzadkich, a teraz on mówi, że chce renegocjować umowę. Chce być członkiem NATO. Cóż, nigdy nie miał być członkiem NATO. On to rozumie. Więc jeśli chce renegocjować umowę, będzie miał duże problemy” – twierdzi prezydent USA.

## 500-procentowe cła

Dzień po rozmowie z NBC Trump powtórzył w Gabinetcie Ovalnym, że pilnie chce porozumienia na Ukrainie. Pogroził Rosji ponownie „wtórnymi taryfami” na handel ropą, jeśli Putin „nie wypełni swojej części porozumienia”. Nadmienmy, że Trump definiuje wtórne taryfy jako sankcje pieniężne na drugie państwa, które kupują produkty od innego, aby zniechęcić je w ten sposób do handlu.

Ostrzegając, iż jest „bardzo rozgniewany”, wyjaśnił, że chce, aby Putin zawarł umowę ze względu na wartość ludzkiego życia. Przypomniawszy zgromadzonym dziennikarzom, że zarówno ukraińscy, jak i rosyjscy żołnierze są... ludźmi. Mówiąc, że naciskanie na pokój jest warte zachodu, aby uratować „2500 ludzi tygodniowo”, Trump powiedział o swoim rosyjskim odpowiedniku: „Chcę się upewnić, że dotrzyma słowa i myślę, że tak będzie, bo nie chcę wprowadzać taryf wtórnych na jego ropę”.

Trump przypomniał, że taryfy wtórne były już bardzo skuteczne wobec Wenezueli i że spodziewa się tego samego w przypadku Rosji, jeśli zostanie do tego zmuszony, ponieważ: „on (Putin – red.) wie, że nie bawię się w różne gierki”. Z powodu tego ostrzeżenia wierzy, że Putin ostatecznie przestanie się ociągać i „wypełni swoją część umowy”.

„Rozczarowanie” Trumpa, choć na dzisiaj na to się nie zanosi, może jednak szybko minąć, jeśli coś ruszy w rozmowach. Do tej pory stosował wobec Moskwy metodę kija i marchewki, oferując nawet ustępstwa i współpracę, aby zmusić Kreml do negocjacji. Groźby ceł czy też taryf wobec klientów rosyjskiej ropy mogą świadczyć o zmianie taktyki Białego Domu. Ta represja może być

wprowadzona w życie jeszcze w kwietniu.

Z inicjatywą wspierającą prezydenta wyszli właśnie senatorowie i kongresmani, i to z obu partii. Senatorowie Lindsey Graham i Richard Blumenthal przedstawili projekt ustawy mający na celu nałożenie sankcji pierwotnych i wtórnych na Rosję, jeśli nie zgodzi się ona na długotrwały pokój. Amerykańscy ustawodawcy zgodzili się również poprzeć aż 500-procentowe cło na towary importowane z krajów, które kupują rosyjskie towary, w tym paliwa kopalne.

„Sankcje przeciwko Rosji wymagają ceł na kraje, które kupują rosyjską ropę, gaz, uran i inne produkty. Nie bez powodu są one bardzo dotkliwe” – napisali senatorowie w komunikacie. „Dominującym poglądem w Senacie Stanów Zjednoczonych jest to, że Rosja jest agresorem, a ta straszna wojna i agresja Putina muszą się teraz zakończyć i zostać powstrzymane w przyszłości”.

## Czy Putin się boi?

Wspomniany na początku prezydent Finlandii powiedział, że Trump jest „prawdopodobnie jedyną osobą na świecie, która może pośredniczyć w pokoju” i wezwał gospodarza Białego Domu do nałożenia na Putina terminu 20 kwietnia na uzgodnienie zawieszenia broni. 20 kwietnia minie trzy miesiące od inauguracji Trumpa, a także jest to prawosławna Wielkanoc. „Jeśli prezydent Putin – jedyny, który nie akceptuje zawieszenia broni, ponieważ chcą tego Amerykanie, Europejczycy i Ukraińcy – jeśli nie zobowiąże się zawieszeniem broni, to powinniśmy zdecydować się na ogromny zestaw sankcji ze strony Stanów Zjednoczonych i Europy” – powiedział Stubb i dodał, że Putin „szanuje Donalda Trumpa i w wielu aspektach się go boi”.

Być może Putin istotnie czuje respekt przed prezydentem USA, który w każdej chwili może zwiększyć pomoc dla Ukrainy – dać więcej pieniędzy i broni. To jest jednak teraz mało realne. Trump chce po prostu odzyskać jakieś pieniądze, które

administracja Joe Bidena przekazała Kijowowi (sam mówi o 350 miliardach dolarów, choć w praktyce było tego o połowę mniej). Stąd jego naciski, aby wejść w kontrolę wydobycia rzadkich minerałów, których Ameryka naprawdę potrzebuje, a także mieć zyski z ukraińskiej ropy i gazu. Chce także przejąć na Ukrainie elektrownie, głównie atomowe.

Zełenski nie ma siły przetargowej, bowiem Trump, każdy członek jego administracji i każdy rozsądny Amerykanin wiedzą, że Ukraina nie jest w stanie pokonać Rosji militarnie. Być może republikanin wierzy, że uda się uspokoić Putina i „przyciągnąć” do siebie, aby oddalić go od wpływów Chin. Z pewnością prezydent USA nie chce bowiem nowych problemów, gdyby przywódcy Rosji i Chin połączyli siły w „antyamerykańskiej krucjacie”.

Trumpem wobec Ukrainy nie kierują żadne emocje; tak samo było z Barackiem Obamą, kiedy Putin zajmował Krym. Zainteresowanie świata już niedługo może koncentrować się na Iranie. Tutaj na „emocje” Trumpa skutecznie przekłada się siła żydowskiego i izraelskiego lobby w USA.

Autorstwo: Marek Bober

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)